

LUDWIK MROCZKA

Spółdzielczość kredytowa F.W. Raiffeisena w rolnictwie chłopskim w Galicji

Pojęcie spółdzielczości oszczędnościowo-pożyczkowej, a taką reprezentował system F.W. Raiffeisena, organizowanej przez ludność chłopską lub tworzonej dla niej przez przedstawicieli innych grup społeczno-zawodowych, wymaga uściślenia. W pewnym stopniu obejmuje ono bowiem poza-rolnicze podmioty gospodarcze, natomiast w obrębie rolnictwa dotyczy zarówno komercyjnego rynku kredytowego, spełniającego wymagania większych gospodarstw rolnych, o znaczącej przewadze dochodów nad kosztami i bliższych z tego powodu rolnictwu ziemiańskiemu, jak i drobnych producentów rolnych o mniej korzystnych parametrach finansowych lub zgoła oczekujących bezzwrotnego wsparcia kredytowego. Pominięcie skrajnych grup ludności chłopskiej, tj. dobrze prosperujących gospodarzy i najłabszych ekonomicznie, niezdolnych do uczestniczenia nawet w preferencyjnym dla nich obrocie pieniężnym, pozwoli na wyjaśnienie specyficznych potrzeb kredytowych grupy najliczniejszej, stanowiącej problem ekonomiczny dla całej gospodarki narodowej od uwłaszczenia chłopów w połowie XIX wieku poczynając na czasach nam współczesnych kończąc.

Ta, można powiedzieć, średnia grupa chłopskich rolników w związku z jej niedostatkami dochodowymi w stopniu wyższym od rolnictwa wielkoobszarowego lub specjalistycznego poddana była oddziaływaniu niekorzystnej dla całego rolnictwa, a dla niej w szczególności, dysharmonii pomiędzy rytmiką dochodów i wydatków oraz następstw wydłużonego cyklu produkcyjnego, na domiar niedostatecznie nasyconego środkami technicznymi, a więc nadmiernie uzależnionego od warunków przyrodniczych. Okoliczności te powodowały nie tylko odmienne od „większych” rolników potrzeby kredytowe, ale i specyficzne sposoby gromadzenia środków finansowych na cele obro-

towe i inwestycyjne. Ogólnie biorąc, drobni producenci oczekiwali kredytów nisko oprocentowanych, długoterminowych (za takie rozumiano w Galicji pożyczki z minimum sześciomiesięcznym terminem rozpoczęcia spłat kapitałowych i odsetek), w niewielkiej wysokości, ale łatwo dostępnych, bez rygorystycznych gwarancji majątkowych dłużnika i połączonych z poradnictwem w zakresie optymalnych sposobów wydatkowania uzyskanej kwoty. W zamian wyrażali gotowość lokowania swoich oszczędności lub rezerw pieniężnych przy minimalnej stopie oprocentowania i bez aspiracji dochodowych z tego tytułu. Obieg pieniężny, w którym mogli oni uczestniczyć, nie miał więc komercyjnego charakteru.

Blizsze określenie ilościowe drobnotowarowej grupy gospodarstw chłopskich na użytek analizy jej możliwości i potrzeb oszczędnościowo-pożyczkowych, np. w kategoriach powierzchni upraw, nie jest możliwe, ponieważ o nadwyżkach jej dochodów nad kosztami, a więc niezbędnego warunku obecności na spółdzielczym rynku kredytowym nawet tak dogodnym jak raiffeisenowski, decydował często nie obszar gospodarstwa, ale jego dochody pozarolnicze, tj. dodatkowe zajęcia zarobkowe członków rodziny rolnika, wpływy od emigrantów zarobkowych, pomoc krewnych itp. Liczyły się także zdolności do wyrzeczeń konsumpcyjnych. Nie ulega natomiast wątpliwości, iż w całym omawianym okresie, a także w Polsce niepodległej, właściciele tej kategorii gospodarstw stanowili wśród chłopskiej populacji część znaczącą, a nawet dominującą. Jeśli przyjmiemy, iż mieścili się oni w grupie właścicieli gospodarstw o powierzchni do 10 ha, co nie jest jednak całkiem ściśle, to należy przypomnieć, iż grupa ta w drugiej połowie XIX stulecia zajmowała w Galicji 46% chłopskiej powierzchni rolnej i wyrażała się liczbą 95% gospodarstw chłopskich. W pozostałych zaborach wskaźniki te były niższe, ale znaczące: Królestwo Polskie 16% powierzchni i 64% gospodarstw oraz Wielkie Księstwo Poznańskie: 7% powierzchni i 68% gospodarstw¹. W Polsce niepodległej, według wyliczeń ilustrujących stosunki własnościowe w rolnictwie w połowie lat dwudziestych, udziałowcy i potencjalni klienci spółdzielni oszczędnościowo-pożyczkowych, owi drobni rolnicy, zajmowali trzy czwarte ziemi bezleśnej i cztery piąte ziemi uprawnej, tworząc 2,5 mln gospodarstw wobec zaledwie 20 tys. gospodarstw więk-

¹ Odmienne rzecz oczywista przedstawiały się w owej trójzaborowej relacji odsetki gospodarstwa większych, tj. o powierzchni 10 ha i więcej. W Galicji stanowiły one 5% ogólnej liczby gospodarstw chłopskich i zajmowały 55% obszaru chłopskiego rolnictwa, gdy w Królestwie Polskim odpowiednio: 36% gospodarstw i 84% powierzchni oraz w Wielkim Księstwie Poznańskim 32% gospodarstw i 93% powierzchni.

szych². Szczególnie wysoki odsetek tych chłopskich „włości” w Galicji właśnie tę dzielnicę predystynował do upowszechnienia spółdzielczości oszczędności i pożyczek, aby następnie już w Polsce odrodzonej rozszerzyć zdobyte doświadczenia na pozostałe terytoria, zwłaszcza zaś na były zabór rosyjski.

Proces przystosowania się ludności chłopskiej do wymagań gospodarki towarowo-pieniężnej i obrotu kredytowego przebiegał samoczynnie metodą spontanicznych prób, bez ingerencji zewnętrznej. Ani „wielcy rolnicy”, tj. ziemianie, ani instytucje państwowe i samorządowe nie prowadziły w tej sprawie poradnictwa. Podjęły się tego zadania spółdzielnie oszczędnościowo-pożyczkowe, torujące drogę spółdzielczości handlowej i produkcyjnej. Wcześniej, a w mniejszej mierze także i później ludność chłopska ponosiła ogromne koszty koniecznej obecności na prywatnym rynku kredytowym nieświadoma prawideł nim rządzących.

Zapoczątkowało ów proces uwłaszczenie chłopów, które wprowadziło ich w krąg gospodarki towarowo-pieniężnej i jednocześnie nałożyło na nich stałe powinności płatnicze, chociaż aż po rok 1868 nie mieli prawa swobodnego rozporządzania swoim gruntem, a księgi hipoteczne zaprowadzono dopiero w połowie lat siedemdziesiątych. Tymczasem ludność chłopska nie posiadała ani walorów ekonomicznych, ani umiejętności gospodarowania w nowej sytuacji, aby sprostać kosztom tej ogromnej transformacji własnościowej. Toteż w okresie popańszczyźnianym przedmiotem „pożyczek” było początkowo głównie zboże przeznaczone na zasiew lub do konsumpcji, a pożyczkodawcą był najczęściej dwór lub bogatsi chłopi. Spłata zadłużenia następowała przeważnie w postaci odrobku. Podobny charakter miały instytucje pożyczkowe „wyspecjalizowane” w obsłudze gospodarstw chłopskich powstałe w XVIII wieku. Czartoryscy na przykład w swoich dobrach w Wołczynie i w Puławach utrzymywali tzw. magazyny wiejskie, które udzielały ludności chłopskiej pożyczek w zbożu na zasiew z oprocentowaniem i spłatą w naturze. Księżna Anna Jabłonowska po doświadczeniach z podobnymi „magazynami publicznymi” założyła w swoich dobrach kasę oszczędnościowo-pożyczkową operującą już pieniędzmi. W następnym stuleciu pieniądz stopniowo wypierał kredyt w naturze. W Galicji „naturalny” obieg kredytowy utrzymywał się jeszcze czas dłuższy po uwłaszczeniu. Władze austriackie rozporządzeniami z lipca 1821 roku i kwietnia 1832 roku zalecały tworzenie „spichlerzy gminnych” w drodze dobrowolnych umów pomiędzy dominiami i gromadami. Magazynowano w nich zboże dostarczane

² Z. Chmielewski, *Kasy Stefczyka a banki ludowe*, Lwów 1926, s. 4.

przez chłopów, aby je następnie przekazać dostawcom na zasiew lub do konsumpcji, ale oprocentowane w wysokości 2–4 garnców od korca. Tylko w dobrach kameralnych spichlerze zdołały się ustabilizować, w innych natomiast rychło okazały się niesprawne i przyjmowały charakter instytucji charytatywnych. Z czasem zamieniono je, po uprzednim skapitalizowaniu, na gminne kasy pożyczkowe. Nie wywarły więc istotnego wpływu na stan świadomości obrotu kredytowego wśród chłopów.

W tej sytuacji docierały do Galicji via Wiedeń głównie niemieckie wzory instytucji oszczędnościowo-pożyczkowych. Były to przede wszystkim kasy zakładane w miastach pod patronatem samorządu gminnego. W styczniu 1844 roku otwarta została we Lwowie pierwsza na ziemiach polskich Galicyjska Kasa Oszczędności, posiadająca gwarancję Galicyjskich Stanów, przejętą następnie przez Sejm Krajowy. Kasy gminne tworzono na podstawie tzw. regulatywu wydanego w tym czasie i normującego ich działalność. Znalazł się w nim zapis, iż służyć mają „słabiej uposażonym klasom ludności. dać sposobność do pewnego przechowania, oprocentowania i ogólnego pomnożenia małych oszczędności, aby przez to ożywić wśród nich ducha pracowitości i zmysł oszczędzania”³.

System kas gminnych w Galicji rozwijał się wolniej niż ogółem w Przedlitawii. Do 1910 roku powstało ich zaledwie 52 i na każdą przypadało średnio 154 tys. mieszkańców, gdy w Przedlitawii 46 tys. a na niektórych obszarach jeszcze mniej, np. w Czechach 28 tys., na Śląsku Cieszyńskim 27 tys. i w Austrii Górnej 18 tys. Ich organami założycielskimi, jak wspomniano, były rady gminne i powiatowe⁴, mające na uwadze także interesy ludności chłopskiej, ale jej wkłady oszczędnościowe były o połowę niższe niż mieszkańców miast. Nie ma wątpliwości, iż było to następstwem niewielkiego potencjału finansowego drobnotowarowego chłopstwa, skoro zbliżoną dysproporcję wykazywała statystyka kas oszczędności w Królestwie Polskim⁵. Wśród pożyczkobiorców zaś pod koniec okresu galicyjskiego chłopci stanowili zaledwie 11%⁶. Ujawniły się również inne negatywne zjawiska, dowodzące, iż przytoczony wyżej zapis austriackiego regulatywu nie został

³ R. Rybarski, *Kasy oszczędnościowe w Galicji*, „Przegląd Współdzielczy” z 15 VII 1913.

⁴ W roku 1912 było w Galicji 27 kas „powiatowych” na 53 ogółem i one przeważnie udzielały drobnego kredytu bez hipotecznych obciążeń chłopskich realności.

⁵ Por. *Nasza oszczędność w cyfrach*, „Przegląd Współdzielczy” z 15 V 1913.

⁶ J. Wygonik, *Wiejskie kasy oszczędnościowo-pożyczkowe w Małopolsce (XIX i XX w.)*, Kraków 1994 (maszynopis pracy doktorskiej w Instytucie Historii WSP w Krakowie).

w pełni zrealizowany. Kredytobiorcy wiejscy w kasach, w których środki obrotowe zgromadzono ze sprzedaży „spichlerzy gminnych”, pastwisk, lasów itp. oraz z dochodów za zniesienie służebności i grunta gminne zabrane pod budowę kolei, odmawiali często spłaty zaciągniętych pożyczek, powołując się na ich onegdaj wspólną własność. Wiele krytyki budziło zarządzanie kasami i towarzysząca temu korupcja. Większą rolę odegrały natomiast kasy w subwencjonowaniu inwestycji publicznych i przedsięwzięć humanitarnych.

W znaczącym stopniu chłopci zaznaczyli swoją obecność w tzw. towarzystwach zaliczkowych, czyli spółdzielniach kredytowych organizowanych zgodnie z zasadami sformułowanymi przez pioniera niemieckiej spółdzielczości kredytowej Franza H. Schulze-Delitzscha, które rozwijały się w Galicji począwszy od lat siedemdziesiątych XIX w. i w roku 1912 wyrażały się liczbą 1575 spółdzielni zrzeszających ponad 350 tys. członków⁷. W roku 1891 chłopci stanowili w nich 55,5% zrzeszonych i stale zwiększali swoją obecność do poziomu 65,5% dwadzieścia lat później. Wiadomo jednak, iż towarzystwa zaliczkowe rejestrowano wyłącznie w miastach i miasteczkach, zrzeszały więc przede wszystkim ludność okoliczną, w tym chłopską bogatszą, bo związaną z lokalnymi rynkami miejskimi z pominięciem kosztów pośrednictwa. Odnosi się to zwłaszcza do dostawców komisowego handlu bydłem i trzodą chlewną⁸.

Zorientowane na szybki i dochodowy obrót kapitału towarzystwa zaliczkowe oferowały jednak głównie kredyt krótkoterminowy (do trzech miesięcy), który w gospodarstwach o niestabilnych i niskich dochodach był mało przydatny. Towarzystwa te jaskrawo wykazały zróżnicowanie ludności chłopskiej w zakresie dochodów i zapotrzebowania kredytowego. Właściciele gospodarstw, które osiągały dochody na tyle górujące nad kosztami, iż pozwalały na utrzymanie rezerw płatniczych, byli zainteresowani ich komercyjną lokatą i kredytami krótkoterminowymi. Oczekiwania tej kategorii gospodarstw dobrze wypełniały więc spółdzielnie Schulze-Delitzscha, które

⁷ E. Stojowski, *Z dziejów drobnego kredytu w Polsce*, „Przegląd Współdzielczy” z 15 VII 1913.

⁸ Członkami spółdzielni byli liczni w Galicji producenci żywca. Wedle obliczeń W. Biegeleisena (*Rozwój nowoczesnej wsi polskiej*, Kraków 1916) średnie gospodarstwo chłopskie o wartości 2400 koron uzyskiwało przed rokiem 1914 średni roczny dochód w wysokości 189 koron, w tym 158 z hodowli, a tylko 31 z produkcji roślinnej. W roku 1913 spółdzielnie komisowe działały w 20 powiatach, skupując 22 427 sztuk żywca za kwotę 1,5 mln koron. Zob. „Czasopismo dla Spółek Rolniczych” 1913, nr 8.

ofiarowały dobre oprocentowanie wkładów, przyciągając w ten sposób kapitał spoza środowiska chłopskiego. Z tego powodu można je ocenić jako instytucje kredytowe, przez które kapitały przemysłowe i mieszczańskie przepływały do rolnictwa. Spółdzielczości tego typu sprzyjała zwłaszcza struktura własnościowa rolnictwa wielkopolskiego i tam też rozwinęła się ona w stopniu najwyższym, przyjmując nazwę banków ludowych. W 1912 roku 68% członków owych banków stanowili chłopi, a 14% udziałowców miejskich lokujących w nich swoje oszczędności w ogóle nie korzystało z kredytów⁹. W Królestwie Polskim spółdzielniom Schulze-Delitzscha odpowiadały towarzystwa wzajemnego kredytu, stanowiące jednak w większym stopniu niż zrzeszenia wielkopolskie formę pośrednią pomiędzy spółką spółdzielczą a bankiem akcyjnym.

W mniejszej skali od towarzystw zaliczkowych udzielały pożyczek ludności chłopskiej w Galicji tzw. kasy sieroce, funkcjonujące przy sądach jako władzach opiekuńczych i gromadzące depozyty osób pozostających pod sądowną kuratelą. W roku 1891 było w Galicji 117 tego rodzaju kas, spośród których 100 udzieliło wówczas kredytu na kwotę 1 343 467 złotych reńskich¹⁰.

Nie sprzyjał drobnotowarowej produkcji rolnej galicyjski i austriacki rynek bankowy, chociaż reprezentowały go między innymi instytucje wyspecjalizowane w obsłudze kredytowej rolnictwa. Najstarszą z nich był działający w latach 1868–1883 C. K. Uprzywilejowany Galicyjski Zakład Kredytowy Włościański¹¹. Udzielał on co prawda kredytów długoterminowych, ale wysoko oprocentowanych (12%) i w wysokości nie mniejszej od 100 złotych reńskich. Cykle spłat były sztywne i z góry ustalone: w lutym, czerwcu i październiku; tylko ten ostatni termin odpowiadał potrzebom gospodarstw prowadzących produkcję roślinną. Gwarantowano je własnością hipoteczną pożyczkobiorcy lub jego budynkami mieszkalnymi i gospodarskimi, które przechodziły na własność banku na czas trwania zadłużenia.

Bank Krajowy Królestwa Galicji i Lodomerii wraz z Wielkim Księstwem Krakowskim założony w 1883 roku posiadał znaczący kapitał zakładowy, ale nie był zainteresowany finansowaniem drobnego rolnictwa. Udzielał na przykład pożyczek nie mniejszych niż 1000 koron, chociaż nie stosował sztywnych reguł płatniczych. Kiedy Sejm Krajowy zobowiązał bank do obni-

⁹ T. Kłapkowski, *Patronackie spółdzielnie rolnicze w Małopolsce*, Kraków 1927, s. 68.

¹⁰ Ibidem, s. 61.

¹¹ L. Caro, *Bank Włościański w Galicji*, „*Ekonomista*” t. IX.

zenia pułapu pożyczek do 600 koron¹², wprowadzono obowiązek uzależnienia kredytu od wartości rynkowej gospodarstwa pożyczkobiorcy, która nie mogła być niższa od kwoty 2000 koron. Bank Krajowy okazał się natomiast w późniejszym czasie dobrym partnerem spółdzielczej centrali finansowej – Centralnej Kasy.

Banki prywatne (Bank Hipoteczny, Bank Galicyjski dla Handlu i Przemysłu oraz młodsze, bo powstałe już w XX wieku: Bank Przemysłowy, Akcyjny Bank Związkowy, Galicyjski Ziemski Bank Kredytowy) nie miały dla ludności chłopskiej większego znaczenia. To samo można powiedzieć o Banku Austriacko-Węgierskim i w dużym stopniu o Pocztovej Kasie Oszczędności lokujących swoje zasoby walutowe w Wiedniu bez pożytku dla małych inwestorów krajowych.

Większość gospodarstw chłopskich pozostawała więc poza zasięgiem tak zorganizowanego rynku kredytowego. Tymczasem w warunkach gospodarki towarowo-pieniężnej i stałych powinności płatniczych nie mogły one funkcjonować bez wsparcia kredytowego. Bezradność części powłaszczeniowych pokoleń chłopskich niekiedy potęgowała potrzeby kredytowe ponad zwykłą miarę. Do podobnego wniosku doszedł L. Caro, obserwujący te zjawiska w Galicji w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych¹³. Zauważył on, iż wśród uzasadnień pożyczkowych przeważały potrzeby bieżącej obsługi gospodarstw, konsumpcji rodzin, nawyków obyczajowych, znacznie rzadziej występowały cele inwestycyjne. Wymieniano więc następstwa nieurodzajów, drożyznę, wygórowane podatki, opłaty na rzecz samorządu gminnego i parafii, a także koszty chrzcin, wesel i pogrzebów. Częstym powodem zadłużenia było pijaństwo¹⁴ i pieniactwo, to ostatnie nader kosztowne z powodu wysokich opłat procesowych¹⁵. Skromny był natomiast katalog potrzeb inwestycyjnych, nie wykraczał bowiem poza zakup gruntu, bydła i narzędzi rolniczych oraz remontów budynków. Przewaga celów konsump-

¹² Górną granicę efektywności pożyczek inwestycyjnych dla drobnej gospodarki chłopskiej szacowano wówczas na 400 koron.

¹³ L. Caro, *Lichwa na wsi w Galicji w latach 1875–1891*, Lwów 1892, s. 10. Zdaniem autora siła tradycji i obyczaju nakazywała pielęgnowanie norm życia codziennego przekraczających niewielką zasobność materialną chłopskich rodzin. Na przykład „chorobliwe zamiłowanie ludu naszego w niepomiernym używaniu gorących napojów” przy każdej okazji: mszy niedzielnej, chrzcin, wesel, pogrzebów, transakcji kupna i sprzedaży. Inne to „przesadna wykwintność w ubiorze”, „nieogłędność” i lenistwo.

¹⁴ *Ibidem*, passim.

¹⁵ *Ibidem*.

cyjnych powodowała, iż chłopscy dłużnicy w miarę upływu lat, a przynajmniej do czasu napływu gotówki od emigrantów, najczęściej wykazywali spadek swoich zdolności płatniczych powodujący z kolei nowe potrzeby kredytowe. To błędne koło nierzadko prowadziło do utraty gospodarstwa.

Najstarszymi dostawcami pożyczek dla drobnych właścicieli rolnych byli przeważnie wiejscy handlarze żydowscy, często nawet biedni i nie umiejący czytać ani pisać, utrzymujący się z różnego rodzaju pośrednictwa i z racji miernej kondycji finansowej chętnie stosujący lichwiarskie metody w swoich usługach kredytowych, które mogły zadowolić jedynie pożyczkobiorców niewielkich kwot. Na dalszych miejscach wśród pożyczkodawców znajdowali się zamożni chłopci, dwory, proboszczowie, gminne kasy pożyczkowe i wspomniany Bank Włościański. Pominąwszy kasy gminne wszyscy wymienieni w mniejszym lub większym stopniu również uprawiali lichwę, pod którym to pojęciem rozumiano nadużycie niedostatku, niedoświadczenia lub lekkomyślności dłużnika przez wierzyciela. Sprzyjał tym praktykom analfabetyzm¹⁶ chłopów, związana z nim ograniczona umiejętność rozpoznawania zasad obrotu kredytowego i niewielka znajomość obowiązujących norm prawnych. Niskie na ogół kwoty pożyczek i skomplikowane zasady oprocentowania umożliwiały zakamuflowanie rzeczywistej, zawyżonej wysokości odsetek.

Żydowscy handlarze udzielali pożyczek najczęściej na 50 do 150%, ale były przypadki oprocentowania wyższego, nawet 400 do 500%¹⁷. Bogaci chłopci żądali mniej: najwyżej 24%, zadowolając się robocizną w zamian za odsetki, ale ich usługi prowadziły często do uzależnienia dłużników w sferze społecznej i politycznej. Odsetki wyrażone w pieniądzu egzekwowano najczęściej w skali tygodnia, co było nadużywane do zwiększenia końcowej odpłatności. Dwory pobierały oprocentowanie przeważnie w taniej robociznie, co w końcu lat osiemdziesiątych było pozostałością po wcześniejszych tzw. porcjach, czyli pożyczkach w stałych kwotach (30 lub rzadziej 8 złr.) zwracanych w gotówce, ale do chwili zwrotu, najczęściej w ciągu roku, oprocentowanych w formie jednego dnia pracy w tygodniu na rzecz wierzyciela, co odpowiadało stopie procentowej 43–160%. Terminy spłat długów wahały się od kilku tygodni do 12 miesięcy, chętnie je jednak prolongowano

¹⁶ Powszechny spis ludności w Galicji 31 grudnia 1890 r. ujawnił 65% analfabetów wśród mężczyzn i 72% kobiet. Dziesięć lat później analfabetyzm stwierdzono u 64% ludności, a w roku 1910 jeszcze u 50% ludności. Z oczywistych powodów wskaźniki te były znacząco wyższe wśród ludności chłopskiej.

¹⁷ Ibidem, s. 16.

w zamian za dodatkową opłatę lub datki w naturze w postaci drobiu, jajek, zboża itp.

Takim wyniszczającym stosunkom kredytowym gospodarka chłopska nie mogła sprostać i Galicja stała się największą w monarchii widownią licytacji dłużników. W latach 1873–1894 zlicytowano z powodu niewypłacalności 49 826 gospodarstw chłopskich, czyli 2065 średnio w roku¹⁸. Upadały zwłaszcza gospodarstwa mniejsze¹⁹, o wartości do tysiąca koron. W ten sposób dokonywał się samoczynnie proces eliminacji gospodarstw, które nie miały żadnych możliwości nawet chwilowego zwiększenia dochodów nad kosztami; nie miały więc także szans na spółdzielczym rynku finansowym. Na Galicję w latach 1882–1889 przypadła większość oskarżeń o uprawianie lichwy w skali całej monarchii (58%) i zasądzeń z tego powodu (55%). Wyroki były łagodne, skoro sprowadzały się do kary grzywny lub aresztu. Nie zdarzyło się ogłoszenie wyroku najwyższego, wyrażającego się nakazem wyjazdu lichwiarza z obszaru jego operacji.

Uprawianiu lichwy sprzyjało liberalne ustawodawstwo. W sierpniu 1860 roku rozporządzeniem ministerialnym ograniczono zaskarżalność zadłużeń powstałych przy sprzedaży alkoholu, a ustawą z czerwca 1868 roku wprowadzono całkowitą swobodę w zakresie ustalania stopy procentowej. Ustawa państwowa z czerwca tegoż roku i następnie ustawa krajowa znosiły ograniczenia w dzieleniu gruntów włościańskich, pozwalając regulować w ten sposób zobowiązania pożyczkowe. Pod wrażeniem fali licytacji gospodarstw Rada Państwa uchwaliła w lipcu 1877 roku ustawę przeciw lichwie wyłącznie dla Galicji i Bukowiny, ale nie przyniosła ona spodziewanych rezultatów m.in. z powodu jej obchodzenia przez zawieranie zobowiązań kredytowych w innych dzielnicach monarchii²⁰.

Skutecznemu przeciwstawieniu się dyskryminacji kredytowej chłopstwa niechętnie było początkowo ziemiaństwo, zabiegając o utrzymanie podaży taniej siły roboczej. Problem kredytowania chłopstwa nie znajdował również odpowiedniego odzwierciedlenia w ruchu ludowym, który pojawił się w życiu społecznym i politycznym jako siła zorganizowana nieco później od omawianych zjawisk, ale nie wprowadził do katalogu swoich postulatów programowych wyraźnie sformułowanej koncepcji w tej sprawie. W jego

¹⁸ „Wiadomości Statystyczne”, pod red. T. Pilata, Lwów 1896, t. V, s. 3.

¹⁹ T. Kłapkowski, op. cit., s. 53.

²⁰ Ustawa spowodowała wzrost oprocentowania z powodu zwiększonego ryzyka i unikanie wykazywania rzeczywistego miejsca spłaty długu. Dopiero w maju 1881 przyjęto podobną ustawę dla całego państwa.

dokumentach programowych wymieniane były co prawda postulaty „tępienia lichwy”, „dostarczania” lub „zorganizowania” taniego i dogodnego kredytu, ale najczęściej nadawano im charakter polityczny i adresowane były do władz państwowych²¹. W biogramach przywódców ruchu ludowego rzadko też znajdujemy ślady związków z chłopskimi spółdzielniami oszczędnościowo-pożyczkowymi, co potwierdza drugorzędne znaczenie tych spółdzielni w ich konfrontacji z celami politycznymi i wskazuje na przewagę żądań roszczeniowych.

W sytuacji ogólnego braku zainteresowania kwestią kredytowania drobnego rolnictwa z inicjatywą organizowania spółdzielczości kredytowej wystąpił Franciszek Stefczyk, doktor nauk historycznych, który w latach 1884–1898 pracował w charakterze nauczyciela w krajowej średniej szkole rolniczej we wsi Czernichów pod Krakowem²². Pod wrażeniem publikacji Stanisława Szczepanowskiego (*Nędza Galicji w cyfrach*) postanowił przeszczepić na grunt galicyjski spółdzielczy system niemieckiego społecznika Fryderyka W. Raiffeisena (1818–1888). Powodzenie tego zamysłu świadczy nie tylko o rozmiarach wysiłku jednego człowieka, graniczącego z poświęceniem, ale także o ogromnych potrzebach ludności wiejskiej już częściowo doświadczonej w tym zakresie.

System ten, nawiązujący do spółdzielczości Schulze-Delitzscha, nakierowany był jednak na potrzeby drobnych producentów. Głównym jego celem była walka z lichwą pieniężną i towarową, toteż pierwotnie obejmował on również spółdzielnie handlowe. Wkrótce funkcje te zostały rozdzielone, natomiast trwałe okazały się inne jego cechy: minimalizacja zysków i kosztów własnych, nieograniczona odpowiedzialność członków za poczynania spółdzielni, niskie, prawie symboliczne udziały, ale także równie niskie oprocentowanie wkładów oszczędnościowych i pożyczek, chrześcijańska motywacja członkostwa i ograniczenie odpłatnej pracy w spółdzielni do stanowiska kasjera. W odróżnieniu od spółdzielni Schulze-Delitzscha „raiffeisenki”, tak je w Galicji nazywano, zamykały swoją działalność na niewielkim obszarze: gminy lub parafii, którego mieszkańcy najczęściej znali się osobiście, udzielały pożyczek długoterminowych oraz, co okazało się nader

²¹ S. Lato, W. Stankiewicz, *Programy stronnictw ludowych*, Warszawa 1969, passim. Por. H. Trocka, *Spółdzielczość w programach i polityce polskich stronnictw ludowych do roku 1939*, Warszawa 1969.

²² A. Gurnicz, *Franciszek Stefczyk. Życie, poglądy, działalność*, Warszawa 1976, s. 11 i nast.

ważne, sprawowały nadzór i prowadziły poradnictwo w zakresie efektywnego rozchodowania skredytowanych kwot²³.

Zasada samodzielności spółdzielni oszczędnościowo-pożyczkowych, bardziej obserwowanych przez władze zaborcze niż kooperatywy produkcyjne i handlowe, i ich obywatelskie zaangażowanie spowodowały, iż nie mogły się one rozwinąć w pełnej postaci w zaborze rosyjskim, gdzie zrzeszanie się ludności było szczególnie reglamentowane. Ale i tam nawiązywały do reguły spółdzielczej Raiffeisena towarzystwa drobnego kredytu, tworzone zwłaszcza od 1903 roku²⁴. W zaborze pruskim zaś ze względów politycznych (konieczność przeciwstawienia się naporowi niemieckiemu) i z uwagi na mniej rozdrobnioną strukturę własnościową rolnictwa upowszechnił się jeden system spółdzielczy Schulzego-Delitzscha.

W Galicji pierwszą spółdzielnię „raiffeisenkę” zawiązał F. Stefczyk w Czernichowie w marcu 1890 roku i przez 8 lat był jej kasjerem. Odtąd w ciągu pierwszego dziesięciolecia (czyli do roku 1899) powstało ich zaledwie 26, w tym tylko 2 w Galicji wschodniej. Wśród ich członków było 95% chłopów, 118 rzemieślników, 19 księży rzymskokatolickich, 11 nauczycieli i 9 właścicieli ziemskich²⁵. Niedostateczny postęp w upowszechnianiu się spółdzielni wyjaśniano wówczas nieprzychylną opinią publiczną i niechęcią ze strony autonomicznych władz krajowych przeciwnych mnożeniu instytucji kredytowych. Ale doświadczenia owych 26 spółdzielni wskazywały inną barierę: brak większych wpływów oszczędnościowych w okresie rozruchu i następnie dogodnych kredytów dla uzupełnienia własnych środków obrotowych. F. Stefczyk spowodował więc zmianę odpowiednich zapisów statutowych i rozpoczął starania o pozyskanie „strategicznego inwestora”. Po nieudanych i, dodajmy, błędnych próbach pozyskania Towarzystwa Kółek Rolniczych, które nie dysponowało tej wielkości walorami finansowymi²⁶, udało mu się pozyskać poparcie marszałka krajowego

²³ W nowszej literaturze obszernie o spółdzielczości typu F.W. Raiffeisena pisze A. Gurnicz, *System spółdzielczy F.W. Raiffeisena i jego galicyjska adaptacja F. Stefczyka*, „Spółdzielczy Kwartalnik Naukowy” 1967, nr 4, s. 129–164; tenże, *Franciszek Stefczyk*, s. 74 i nast.

²⁴ Szerzej: *Polskie kooperatywy kredytowe i kasy oszczędności*, opracował komitet redakcyjny pod kierunkiem i przy współudziale Jerzego Michalskiego, Lwów 1914, s. 80 i nast.

²⁵ T. Kłapkowski, op. cit., s. 86.

²⁶ Inaczej A. Gurnicz (*Franciszek Stefczyk*, s. 26), który niepowodzenie patronatu ze strony Towarzystwa Kółek Rolniczych wiąże z negatywnymi następstwami zbiurokratyzowania i „zanikiem [jego] autentycznie społecznego charakteru”.

Stanisława Badeniego, który postanowił skłonić władze autonomiczne do podjęcia się roli patrona i przełamać niechęć ziemiaństwa do samodzielności kredytowej chłopstwa²⁷.

W marcu 1899 roku Sejm Krajowy przyjął ustawę o powołaniu Patronatu Wydziału Krajowego nad „raiffeisenkami”, który objął wobec nich zadania, jakie w Niemczech i w krajach koronnych monarchii spełniały związki spółdzielni. Był to więc patron o wiele efektywniejszy, aczkolwiek stwarzający niebezpieczeństwo bezpośredniego podporządkowania ruchu władzom krajowym. W lipcu 1899 roku utworzono Biuro Patronatu, oddając jednak jego kierownictwo w ręce F. Stefczyka, najlepszego rzecznika niezależności spółdzielni. Ustawa zobowiązywała Patronat do propagowania spółdzielni (nie wyłączając udziału w ich tworzeniu), udzielania im zasiłków, sprawowania nadzoru rachunkowego, wydawania odpowiednich druków, instrukcji i polsko-ukraińskiego miesięcznika poświęconego sprawom drobnego kredytu pt. „Czasopismo dla Spółek”, którego pierwszy numer ukazał się w roku 1904.

Najbardziej skuteczną formą pomocy Biura Patronatu dla tworzących się spółdzielni, co spowodowało ich nader szybki rozwój ilościowy, była darowizna 400 koron²⁸ (z biegiem czasu kwotę tę zmniejszono) w postaci kasy ogniotrwałej (200 koron), podręcznika²⁹ i ksiąg rachunkowych oraz pozostała część w gotówce na pokrycie kosztów rejestracji sądowej³⁰. Równie znaczące było jednoczesne udzielenie spółdzielniom nowo założonym pożyczki na podjęcie niezwłocznej działalności kredytowej w wysokości 3–5 tys. koron zwracanych w ciągu 4 lat. Tylko nieliczne spółdzielnie (w 1909 roku 3% ogólnej ich liczby) nie przyjęły tej pomocy w obawie utraty samodzielności lub wyłączności w dysponowaniu rosnącym kapitałem obrotowym³¹.

²⁷ O zdystansowaniu się, ogólnie biorąc, ziemiaństwa do chłopskich pomysłów spółdzielczości kredytowej świadczyć może fakt, iż na propagujący je okólnik Wydziału Krajowego, rozesłany do 74 wydziałów powiatowych (opanowanych przez szlachtę) dwa odpowiedziały odmownie, a pozostałe zupełnie go zignorowały.

²⁸ Z. Chmielewski, *Kartki z przeszłości Centralnej Kasy Spółek Rolniczych*, Warszawa 1939, s. 24.

²⁹ Ibidem.

³⁰ W przypadku odstąpienia lub wydalenia spółdzielni z Patronatu darowizna objęta była zwrotem.

³¹ Spośród owych 31 spółdzielni „niezależnych” 29 znajdowało się w Galicji wschodniej, co wskazuje w pewnym stopniu na narodowościowe źródła odstępstwa.

Jednocześnie z powołaniem Patronatu Wydział Krajowy ustanowił stały Fundusz Pożyczkowy dla Spółek Oszczędności i Pożyczek w wysokości 2 mln koron, który wszelako przewidywano zgromadzić w ciągu 50 lat z corocznych wpłat z budżetu Wydziału Krajowego po 40 tys. koron. Następnie z końcem 1901 roku w Banku Krajowym otwarto „zbiorowy rachunek bieżący”, przez który przechodziły wszelkie przepływy finansowe Patronatu i spółdzielni. Szybki rozwój spółdzielni skłonił Wydział Krajowy do zwiększenia Funduszu Pożyczkowego. Już w połowie 1905 roku przekroczył on pierwotnie zakładaną wysokość i został podwyższony o 0,5 mln koron.

We wrześniu 1907 roku Sejm Krajowy przyjął ustawę powołującą Krajową Centralną Kasę dla Spółek Rolniczych we Lwowie, która po rocznym oczekiwaniu na cesarską sankcję weszła w życie w październiku 1908 roku, przejmując Fundusz Pożyczkowy i ponad 2,6 mln koron lokat spółdzielni. W kwocie bilansowej Centralnej Kasy (dalej CK) lokaty te stanowiły wówczas 63% i stale wzrastały, aby do roku 1914 osiągnąć poziom 79%, dowodząc szybko rosnącej zasobności spółdzielczych kas. W końcu grudnia 1913 roku CK wykazała następującą strukturę jej obrotów finansowych³² (w koronach):

Kapitał zakładowy	1 412 137
Fundusz rezerwowy	15 635
Lokaty spółdzielni	8 676 170
Liczba spółdzielni lokujących	970
Średnia lokata spółdzielni	8 641
Udzielone pożyczki	8 681 042
Wierzytelności	747 238
Suma bilansowa	10 952 060

Większość spółdzielni (69% ogólnej ich liczby) wykazała przewagę oszczędności nad pożyczkami udzielonymi członkom. W rezultacie te ostatnie przekroczyły kwotę lokat. Szybko jednak wzrastała też liczba spółdzielni, które miały małe wpływy oszczędnościowe i oczekiwały pomocy pożyczkowej z zewnątrz. Wszystkie zaś zwiększały swoje obciążenia kredytowe w okresie nieurodzajów lub klęsk żywiołowych, np. w roku 1912. Rosła wtedy presja na CK. Z tego powodu w lutym 1914 roku Sejm Krajowy

³² „Rocznik Spółek Oszczędności i Pożyczek Systemu Reiffeisena” 1913, s. XVI–XIX.

uchwalił zwiększenie jej kapitału zakładowego do 5 mln koron i tę wysokość osiągnął on już dwa lata później³³.

Groźba utraty zwolnień podatkowych, które przysługiwały wyłącznie spółdzielniom kredytowym, uniemożliwiła wykorzystanie zebranych środków finansowych na cele produkcyjne i handlowe. F. Stefczyk bez powodzenia czynił starania o zrekonstruowanie CK przez wyodrębnienie z niej dwóch oddziałów: rolnego i przemysłowego, które oddzielnie wyposażone finansowo byłyby wspólnie administrowane. Takim rozwojem sektora spółdzielczego nie były, jak wiele na to wskazuje, zainteresowane sfery ziemiańskie, które zaaprobowały jedynie rozszerzenie obsługi kredytowej CK na spółdzielnie handlowe objęte patronatem Wydziału Krajowego.

Centralna Kasa została dobrze ulokowana w austriacko-galicyskim systemie bankowym i wśród zrzeszeń gospodarczych. Bliskie związki łączyły ją zwłaszcza z Bankiem Krajowym, towarzystwami ubezpieczeniowymi i związkami spółdzielczymi. Wydział Krajowy, który obsadzał jej kierownicze gremia, powołał przedstawicieli Banku Krajowego: Alfreda Zagórskiego na prezesa Rady Nadzorczej i Juliusza Rużyckiego na zastępcę dyrektora Zarządu. Członkami Rady Nadzorczej m.in. zostali: dyrektor Towarzystwa Kółek Rolniczych Telefsor Adamski, naczelny dyrektor Syndykatu Rolniczego w Krakowie Adam Prażmowski i syn marszałka krajowego Stanisław Henryk hr. Badeni. W trzysobowej reprezentacji „Rusinów i Ukraińców” pierwsze miejsce zajmował dyrektor Towarzystwa Ubezpieczeń „Dniester” Jarosław Kułaczkowski, któremu powierzono stanowisko wiceprezesa Rady Nadzorczej. Dyrektorem Zarządu został F. Stefczyk, dobrze już wówczas ustosunkowany w sferach bankowych i wśród spółdzielczego aktywu.

Krajowy Patronat i utworzenie CK niebywale przyspieszyło rozwój ilościowy spółdzielni w gminach wiejskich i małomiasteczkowych. W latach 1900–1914 (do 1 lipca) powstało ich 1498 i zrzeszały ponad 322 tys. członków. Średnio w roku przybywało wówczas 100 nowych spółdzielni, a w najbardziej pomyślnym trzyleciu 1908-1910 nawet 147. Później jednak, zwłaszcza po roku 1912, zaznaczył się spadek tempa przyrostu, ale ich liczba, jak dowodzą zestawienia liczbowe w *Tabeli 1*, utrzymywała się na bardzo wysokim poziomie. Był to najlepszy wskaźnik poprawy położenia eko-

³³ Zwiększenie kapitału zakładowego CK nastąpiło w drodze pożyczki bankowej zaciągniętej na ten cel przez Wydział Krajowy, który zobowiązany był do jej spłacenia z własnych funduszy do czasu, gdy czysty zysk z oprocentowania owego zwiększonego kapitału zakładowego osiągnie wielkość 1 mln koron, co miało nastąpić w ciągu 5 lat. Następnie obowiązek dalszych spłat miał przejść na CK.

onomicznego chłopskiego rolnictwa. Aż do wybuchu I wojny światowej rozwiązało się zaledwie 8 spółdzielni, najmniejszych i najsłabszych finansowo.

Nie zmienił się w stosunku do stanu sprzed roku 1900 skład społeczno-zawodowy członków. Drobnicy rolnicy stanowili wśród nich 80–90%. Pozostali to rzemieślnicy (4–6%), drobnicy kupcy, nauczyciele, księża, występujący w tym przypadku raczej jako właściciele gospodarstw rolnych z racji niezadko wielosethektarowego uposażenia parafii, i najmniej liczni ziemianie³⁴. Szczególne znaczenie miała obecność w tym gronie grup społeczno-zawodowych nie związanych bezpośrednio z rolnictwem, ponieważ stanowili oni transmisję przepływu kapitałów oszczędnościowych na rzecz obsługi kredytowej rolnictwa. O rozmiarach tych przepływów będzie jeszcze mowa niżej. W tym miejscu należy przede wszystkim zwrócić uwagę na zasięg społeczny spółdzielni. Otóż w stosunku do ogółu ludności zamieszkałej w gminach położonych na obszarze ich działania w roku 1910 (tj. 4 306 667) członkowie spółdzielni stanowili 7%, ale wraz z rodzinami ok. 40% i z każdym rokiem zwiększali ten udział.

Nader ważną okolicznością korzystnie oddziałującą na wzrost popularności „raiffeisenek” była dostępność do nich mieszkańców wsi i małych miast. Ich siedziby znajdowały się bowiem niemal wyłącznie w gminach wiejskich i małomiasteczkowych; w miastach powyżej 10 tys. mieszkańców było ich w 1912 roku tylko trzy i wyłącznie na przedmieściach (Kołomyja, Drohobycz i Gródek). Miarą dostępności zaś był stosunek liczby spółdzielni do gmin, w których działały. W 1908 roku gmin nie objętych działalnością spółdzielni było 49%, ale cztery lata później już jedna trzecia, natomiast przed wybuchem I wojny światowej tylko jedna czwarta. Niekiedy obszarem działania spółdzielni była parafia położona na terenie więcej niż jednej gminy. W związku z tym do procedury określania zasięgu ich działania wprowadzono pojęcie okręgu spółek. Mierzając zatem relację ludności tych okręgów do ludności zamieszkującej powiaty (polityczne), można zauważyć, iż w 1908 roku ludność okręgów spółek stanowiła w 8 powiatach 10–30% ogółu mieszkańców, w 26 odsetek ten wynosił 31–50% i w 52 od 51 do 97%³⁵. Ogólnie biorąc większość ludności rolniczej znajdowała się w kręgu bezpośredniego oddziaływania spółdzielni kredytowych.

³⁴ W. Badura, *Spółki oszczędności i pożyczek w Galicji*, „*Ekonomista*” 1909, t. 2, s. 90. S. Kozłowski, *Zasady kooperacji wobec naszych spółek i stowarzyszeń*, Kielce 1904, s. 30.

³⁵ „*Rocznik Spółek Oszczędności i Pożyczek*” 1909, Lwów 1910, s. XVIII.

Ogląd ich geograficznego rozmieszczenia pozwala także na wysunięcie interesujących wniosków odnośnie do gospodarczych i społecznych podstaw ich rozwoju. Okazuje się bowiem, iż według danych z 1912 roku (*Tabela 2*), ilustrujących wprowadzony rok wcześniej podział obszaru działania spółdzielni na 5 rejonów, ponad 46% spółdzielni przypadła na dwa okręgi zachodnie: krakowski i rzeszowski. Pomimo iż ten ostatni wykraczał na kierunku wschodnim poza linię Sanu, powiaty położone na zachód od tej linii wywierały decydujący wpływ na stan zorganizowania okręgu. Tak więc w obu zachodnich okręgach spółdzielnie zrzeszały 53% członków całej dzielnicy. Zrzeszenia zachodniogalicyskie nie tylko były liczniejsze, ale wykazywały też wyższą średnią liczbę członków przypadających na jedną spółdzielnię, wynoszącą ok. 248 osób, gdy dalej na wschód owa przeciętna wyrażała się liczbą 188 osób. Uboższe drobne rolnictwo wschodniogalicyskie kreowało zrzeszenia słabsze finansowo i za pośrednictwem CK korzystało z zasobów zachodniej części kraju.

Początkowo spółdzielnie oszczędnościowo-pożyczkowe nie знаły podziałów narodowościowych, zrzeszały ludność polską, ukraińską i częściowo żydowską. Dopiero pod koniec pierwszej dekady ich działalności pojawiły się zrzeszenia jednolite narodowościowo obok dotychczasowych, ale jedne i drugie pozostawały pod zwierzchnictwem Patronatu aż do roku 1919. F. Stefczyk zabiegał o pełne równouprawnienie narodowościowe członków³⁶, między innymi przez zachowanie dwujęzyczności w obowiązującej dokumentacji. Do wybuchu wojny nie notowano więc większych konfliktów na tym tle.

Przyjrzyjmy się następnie strukturze finansowej spółek w okresie ich prosperity. Jak wcześniej zauważono, udziały członkowskie stanowiły zupełnie podrzędne źródło środków obrotowych, ale z uwagi na obowiązującą zasadę nieograniczonej odpowiedzialności materialnej spełniały poważną rolę integracyjną członków oraz w zakresie weryfikacji pożyczkobiorców. Dzięki temu nader rzadko miały miejsce kredyty trudno ściągalne. Statutowo określona wysokość udziałów (10 koron) była niewielka i nie miała wpływu na układ sił wewnątrz spółdzielni, ponieważ maksymalną ilość udziałów ograniczono do 5, ale zawsze z zachowaniem jednego głosu na zebraniach ogólnych spółdzielni. Po wystąpieniu ze spółki, co nie było częstym zjawiskiem, udziały zwracano wraz z oprocentowaniem pod warunkiem, iż zostały wpłacone w całości, a nie w ratach. O niewielkim kapitale

³⁶ F. Bujak, *Franciszek Stefczyk*, „*Ekonomista*” 1909, t. 2, s. 165.

udziałowym spółdzielni świadczą następujące dane: w 1900 roku przypadało z tego tytułu średnio na jedną spółdzielnię 632 korony i do roku 1912 kwota ta wzrosła do 2114 koron. W stosunku do kapitałów obcych udziały stanowiły 3,7%, ale obliżowały członków do odpowiedzialnego gospodarowania nimi.

Pierwszym źródłem własnym środków obrotowych były wkłady oszczędnościowe, dlatego spółdzielnie tak wiele wysiłku koncentrowały na propagowaniu oszczędzania, do czego zachęcano nie tylko ludność chłopską, ale i wszystkie pozostałe grupy społeczno-zawodowe związane z rolnictwem. Z powodu znanych cech omawianego środowiska, zwłaszcza jego niedostatków materialnych, atutem spółdzielni było właśnie upowszechnienie oszczędzania nawet minimalnych kwot, które łatwo można było zdeponować w kasie znajdującej się niemal w zasięgu ręki³⁷. Duża liczba oszczędzających przynosiła znaczącą kwotę sumaryczną i pośrednio wskazywała na siłę środowiskowej solidarności. Wnioski te potwierdza skład społeczny członków i wysokość zdeponowanych przez nich kwot w 1909 roku, które ilustruje *Tabela 3*.

Środowisko społeczne, które reprezentowali chłopi, wyrobnicy i służba (zapewne zarówno dworska jak i chłopska) stanowiło więc ponad 66% oszczędzających i gromadziło 64% ogólnej kwoty oszczędności. Liczby te, niewątpliwie bardzo wysokie, przedstawiały jednak kres możliwości finansowych tego środowiska. O pełnym powodzeniu oszczędzania i jego walorach dla akcji kredytowej przesądzały zatem kapitały, pozyskane od innych niż ludność chłopska oszczędzających. Była to wówczas ponad jedna trzecia właścicieli książeczek oszczędnościowych i prawie 36% ogólnej kwoty depozytów. Znaczenie tych kwot było tym większe, iż ich dysponenci, tj. inteligencja wiejska i małomiasteczkowa, zarządzający funduszami gminnymi oraz w pewnym stopniu przedsiębiorcy i rzemieślnicy, rzadziej występowali w charakterze pożyczkobiorców. W ten sposób, podobnie jak w przypadku banków ludowych w Wielkopolsce, chociaż w daleko mniejszej skali,

³⁷ W. Badura, badający to zjawisko, pisał w 1900 r. (op. cit., s. 92): „Zmysł oszczędności jest u ludności wiejskiej cnotą nie bardzo rozpowszechnioną; włościanin na małym i średnim gospodarstwie rzadko jest w posiadaniu większej gotówki, a do kwot drobniejszych, które przechodzą przez jego ręce, nie przywiązuje wagi lub żałuje trudu umyślnego, zanim zaś sposobności się doczeka, to tymczasem pieniądz się rozejdzie. Co innego gdy na miejscu lub w sąsiedztwie jest spółka, która przyjmuje wkładkę od korony począwszy – daje łatwą i dogodną okazję i zachętę do oszczędzania tego właśnie drobniejszego grosza, z którego z czasem tworzą się pokaźniejsze sumy”.

środowiska pozachłopskie uczestniczyły w kredytowaniu rolnictwa, otrzymując w zamian pełną gwarancję lokat. Znaczący udział dzieci wśród oszczędzających nie przynosił co prawda efektów kapitałowych, ale sprzyjał upowszechnieniu się nawyku oszczędzania.

Drugim, obcym źródłem środków obrotowych były pożyczki zaciągane zwykle poza okręgiem działania spółdzielni (po roku 1908 w Centralnej Kasie lub za jej pośrednictwem w bankach). Relacja wkładów oszczędności do pożyczek odzwierciedlała kondycję finansową rolnictwa. Spadek koniunktury powodował wzrost zapotrzebowania kredytowego ponad własne możliwości płatnicze i zmuszał do zwiększania środków obrotowych drogą pożyczek bankowych o wyższej stopie procentowej. Z powodu relatywnie wysokich kosztów tych pożyczek częściej korzystały z nich spółdzielnie zasobniejsze, a więc zachodniogalicyskie, których udział w globalnej kwocie zadłużenia w latach 1902–1908 wynosił 42% wobec o połowę niższego tego wskaźnika w spółdzielniach wschodniogalicyskich.

Wierzycielska funkcja spółdzielni była obwarowana zapisami statutowymi, zabezpieczającymi je przed niewypłacalnymi dłużnikami. Stosunek spółdzielni do pożyczkobiorcy obejmował bowiem nie tylko udzielenie pożyczki, ale także kontrolę jej spożytkowania zgodnie z celem wyszczególnionym i w skrypcie dłużnym³⁸ i w harmonogramie spłat.

Cechą szczególną działalności kredytowej „raiffeisenek” były niskie kwoty udzielanych pożyczek i jednocześnie duża ich liczba, co przedstawia *Tabela 4*.

Liczba pożyczek udzielonych członkom zwiększyła się w ciągu 11 lat siedmiokrotnie i objęła swym ekonomicznym oddziaływaniem ponad 420 tys. osób, licząc średnio 5 osób w rodzinie pożyczkobiorcy. W tym samym czasie następował spadek średniej liczby pożyczek, co upoważnia do wniosku, iż jednocześnie rosły ich nominały jako wyraz poprawiającej się koniunktury rolnej. Różnica pomiędzy najniższą (146 koron) i najwyższą pożyczką (575 432 koron) w 1912 roku była bardzo duża, ale wysokie kwoty należały do rzadkości, skoro średnia wysokość jednej pożyczki w omawianym okresie zwiększyła się nieco ponad dwukrotnie.

Stopa procentowa pożyczek wahała się od 5% do 6,5% i była najniższą na galicyjskim rynku kredytowym, a co ważniejsze: poziom oprocentowania

³⁸ Skrypty dłużne były dokumentami prawa cywilnego i w Galicji zwolnione od opłat skarbowych.

wkładów oszczędnościowych przekraczała zaledwie od 0,5% do 1,5% stanowiąc wzór niedościgniony do czasów nam współczesnych.

Wyraźnie rozróżniano kredyty inwestycyjne, do których zaliczano środki przewidziane na zakup gruntów, wznoszenie lub remontowanie budynków, spłatę zobowiązań finansowych zarówno wobec rodziny, jak i wierzycieli obcych itp., od kredytów obrotowych (niekiedy prowadzonych na rachunkach bieżących) obejmujących wydatki na zakup inwentarza, pokrycie kosztów zasiewów, prowadzenie rzemiosła lub handlu. Wśród pożyczkobiorców dominowali naturalnie drobni producenci rolni, o czym świadczą m.in. motywacje wyszczególnione w skryptach dłużnych. Najwięcej pożyczek, tj. 37% ich ogólnej liczby i ok. 33% ich sumarycznej kwoty, przeznaczono w 1912 roku na spłatę uciążliwych długów i wskaźniki te wykazywały tendencję wzrostową (przed rokiem 1904 były niższe o ok. 12%). Najwidoczniej w miarę rozszerzania się zasięgu terytorialnego spółdzielni ludność chłopska usiłowała się przede wszystkim uwolnić od wcześniej zaciągniętych zobowiązań kredytowych wobec komercyjnych wierzycieli. Na drugim miejscu, w rozmiarze 19% ogólnej liczby pożyczek, znalazło się uzasadnienie zakupu gruntów, ale motywacja ta w stosunku do lat wcześniejszych wykazywała szybki spadek (38% przed rokiem 1904). Tendencję wzrostową wykazywały natomiast pożyczki budowlane, utrzymujące się na poziomie 13% do 14%. Zwracała uwagę stabilna pozycja kredytów obrotowych, np. 11% w przypadku zakupu inwentarza i 5,5% w zakresie spłat zobowiązań rodzinnych. W tej ostatniej grupie znajduje się trudny do dokładnego wyliczenia pakiet uzasadnień wniosków związanych z emigracją zamorską ludności, której koszty pokrywali najczęściej członkowie rodziny pozostali w kraju.

Koszty administracyjne spółdzielni były niewielkie i pozostawały w związku z ich zasobnością kapitałową: były zatem wyższe w zachodniej niż we wschodniej części kraju. Liczby zebrane w *Tabeli 5* dowodzą ponadto, iż w całym badanym okresie 1901–1912 w relacji do kapitału obrotowego wykazywały one tendencję spadkową. Ich najważniejszą pozycją było bowiem na ogół stabilne uposażenie kasjera będącego jednocześnie rachmistrzem i sekretarzem; rzadko zatrudniano na umowę-zlecenie także członków zarządu spółdzielni.

Straty, tak często występujące w działalności bankowej, miały co prawda miejsce także w spółdzielniach Raiffeisena, ale w minimalnych rozmiarach. W 1912 roku wykazały je tylko 32 spółdzielnie na kwotę 1383 koron. W tej sytuacji szybko zwyżkowały zyski. Średni zysk spółki w 1912 roku wynosił

484 korony, ogólna zaś kwota 630 832 koron³⁹. Czysty zysk nakazem statutowym przenoszony był do funduszu rezerwowego po potrąceniu rzadko wypłacanej dywidendy⁴⁰. Fundusz ten służył natomiast zabezpieczeniu nieograniczonej poręki majątkowej członków, a ponieważ ta z innych powodów nie stanowiła dla nich żadnego zagrożenia, szybko wzrastał: w końcu 1908 roku wynosił średnio w jednej spółdzielni 1496 koron i stanowił 3% kapitału obrotowego oraz 2,5% wkładów oszczędnościowych. Wkrótce (w roku 1910) zgromadzone środki rezerwowe przekroczyły poziom członkowskich udziałów, a dwa lata później przewaga ta wyrażała się kwotą 550 tys. koron. Miało to istotny wpływ na wzmocnienie pozycji spółdzielni wobec kapitałów obcych, którymi operowały, skoro fundusz rezerwy (licząc go łącznie z udziałami) stanowił 8% ich globalnej kwoty.

Rosnący fundusz rezerwy, który nie podlegał podziałowi pomiędzy członków nawet po rozwiązaniu spółdzielni, był poważną zachętą do wykorzystywania jego zasobów na cele publiczne i charytatywne, jak wspomaganie rozwoju oświaty rolniczej, wyposażenie techniczne straży pożarnych, budowa domów ludowych, kaplic, kościołów itp. „Raiffeisenówki” stały się głównym sponsorem polskich organizacji paramilitarnych. Do połowy września 1914 roku 479 spółdzielni na obszarze poza zasięgiem rosyjskiej ofensywy wpłaciło na konto Naczelnego Komitetu Narodowego 306 345 koron, które pokrywały koszty wyekwipowania około 2 tys. legionistów. Wpłata ta stanowiła równowartość wspomnianej wyżej darowizny Wydziału Krajowego dla nowo zakładanych spółdzielni (400 koron) i odpowiadała kwocie jednorocznego dochodu od funduszu rezerwowego.

W roku 1915 dzięki „poważnej subwencji” od spółdzielni wydana została w trzech wersjach językowych *Statystyka Polski* w opracowaniu profesorów A. Krzyżanowskiego i K. Kumanieckiego. W rok później sfinansowano publikację *Geograficzno-Statystycznego atlasu Polski* E. Romera, wykorzystywanego następnie przez Biuro Prac Kongresowych dla uzasadnienia polskich aspiracji terytorialnych podczas Konferencji Paryskiej. Dzięki spółdzielczej dotacji w roku 1918 ukazało się dzieło zbiorowe pt. *Polska w kulturze powszechnej* pod red. F. Konecznego. Z tego źródła finansowego korzystała następnie w dużych rozmiarach Polska Komisja Likwidacyjna w Krakowie, która zainkasowała w ostatnich miesiącach 1918 roku ponad

³⁹ Łącznie z owymi darowiznami Wydziału Krajowego. Po ich odliczeniu globalna kwota zysku wyniosła 582 832 korony.

⁴⁰ W roku 1912 spośród 1230 spółdzielni zaledwie 101 (8,6%) wypłaciło dywidendy swoim członkom.

3 mln koron w gotówce i 25 mln kredytu na obronę Lwowa i Śląska Cieszyńskiego; w kredycie tym partycypowała CK i niektóre banki galicyjskie. W Polsce odrodzonej kontynuowano finansowanie obrony Lwowa, dokonano wpłat na potrzeby armii polskiej podczas wojny z Rosją sowiecką, na cele plebiscytowe na Górnym Śląsku i na Pożyczkę Odroczenia w wysokości 27.5 mln marek polskich jako dotacji od CK i ponad 20 mln bezpośrednio od spółdzielni. Nieco później spółdzielcy utracili prawie wszystkie swoje zasoby finansowe na rzecz państwa polskiego podczas inflacji. Z powodu braku dokumentacji nie można bliżej określić mniej spektakularne fundacje i darowizny czynione przez poszczególne spółdzielnie na cele regionalne, np. budowę domów ludowych, kaplic, kościołów itp.

Nowe zjawiska w działalności „raiffeisenek” przyniosła I wojna światowa. Spowodowane przez nią straty bezpośrednie okazały się stosunkowo niewielkie, chociaż dotknęły 36,5% spółdzielni⁴¹; dobre rezultaty przyniosły poczynione odpowiednio wcześniej zabezpieczenia: większość gotówki wypłacono lub odprowadzono do CK, pozostającej z dala od frontu. Zasada nieograniczonej odpowiedzialności podtrzymywała zaufanie do spółdzielni i spowodowała, iż wycofywanie lokat nie przybrało większych rozmiarów: w roku 1914 wpłaty oszczędności obniżyły się zaledwie o 8%.

Poza strefą frontową spółdzielnie bardzo szybko wracały do normalnej działalności, ale liczby zebrane w *Tabeli 6* wskazują na dalej idące następstwa pośrednich skutków wojny. W stosunku do poziomu w 1913 roku w ciągu pierwszych dwóch lat działań wojennych nastąpił spadek liczby spółdzielni, członków i ich udziałów, natomiast wkłady oszczędności z wyjątkiem krótkotrwałego wahnięcia na początku, wzrastały nieprzerwanie przez cały okres wojny. O ile więc przed wojną na jednego członka spółdzielni przypadało średnio 216 koron oszczędności, to w cztery lata później już 537 koron. Tempo przyrostu oszczędności było wyższe od tempa ilościowego rozwoju spółdzielni: na jedną spółdzielnię w pierwszym przekroju przypadało 49 850 koron oszczędności, w drugim zaś 123 451. Środki te pochodziły w większości z zasiłków rodzinnych i żołdu wypłacanego przez wojskowość austriacką. Ich napływ do „raiffeisenek” dowodził, iż zdobyły sobie one duże zaufanie wśród mieszkańców wsi, preferujących do niedawna w sytuacji podobnych zagrożeń raczej domowe schowki. Ponadto liczyła

⁴¹ 599 kas pancernych, których nie udało się ukryć, rozbili rosyjscy żołnierze w poszukiwaniu gotówki. 321 spółdzielni utraciło dokumentację, którą w większości później odtworzono.

się bardzo stabilność waluty; jej tendencja spadkowa aż do roku 1918 zaledwie się zaznaczyła, a ludność zupełnie nieobeznana z inflacyjnymi zjawiskami, aż do pierwszych miesięcy Polski niepodległej nie wyobrażała sobie zagrożeń z tej strony.

Austriacka gospodarka wojenna cechowała się najogólniej biorąc wszechobecnym etatyzmem i uciążliwymi daninami, które nakładano na ludność w postaci rekwizycji i wojennych pożyczek. W siedmiu subskrypcjach owych pożyczek (w pierwszych dwóch udało się uniknąć uczestnictwa) CK wpłaciła 2,8 mln koron, spółki zaś naciskane przez władze lokalne 3 mln.

Dość wcześnie, ale na małą skalę, władze państwowe podjęły akcję odbudowy kraju ze zniszczeń wojennych i spółdzielniom kredytowym zlecono od października 1915 roku pośrednictwo w przepływie „kredytów odbudowy” od Wojennego Zakładu Kredytowego do poszkodowanych chłopów. Spółdzielnie otrzymywały z tego tytułu 0,5% wypłacanych kwot. Pewne środki wpływały także z pośrednictwa w obronie gotówki przy tzw. komisowym skupie bydła prowadzonym przez spółdzielnię „Pekus”. W obu przypadkach wychodzono poza statutowe uprawnienia spółdzielczości kredytów, ale bez negatywnych skutków prawnych. Fundusz obrotowy szybko więc wzrastał, jednak bez wpływu na działalność kredytową, która w związku z tym stale się zmniejszała (*Tabela 6*), dopiero w 1919 roku spadek ten został zahamowany. Powstało w ten sposób zjawisko rozwierających się nożyc oszczędności i kredytów – jego rozmiary przedstawiono na wykresie (s. 66).

Spółdzielnie działały wówczas jak pompa wysysająca środki finansowe z drobnego rolnictwa i, wbrew założeniom statutowym, odprowadzająca je w postaci lokat do CK. Ta ostatnia zaś pod presją dużych wpływów gotówkowych poszukiwała dla nich lokat poza rolnictwem, niekiedy nawet przy niższej stopie oprocentowania od spółdzielczej⁴². Najczęściej kierowano te środki na konta Banku Krajowego (451 mln koron w latach 1914–1919), w mniejszym rozmiarze do Pocztowej Kasy Oszczędności, skąd wędrowały one do wiedeńskiej centrali. Skupowano papiery wartościowe z naruszeniem zasad statutowych CK. Wśród pożyczkobiorców natomiast przeważała sfera pozarolnicza: Wydział Krajowy, Związek Ziemi (galicyjski i królewski), gmina Kraków itd. Nadmiar środków obrotowych przy równoczesnym statutowym zakazie lokowania ich w nieruchomościach zwiększał inflacyjne zagrożenie, ale nie zdawano sobie z tego sprawy.

⁴² Zasoby finansowe CK wzrastały w następującym tempie: w roku 1915 wynosiły 35,8 mln koron, rok później już 84,2 mln, w roku 1917 – 143,3 mln i w 1918 – 231,7 mln.

Zjawisko wyżej opisane wynikało z powszechnego przekonania wśród ludności rolniczej i w kręgach kierowniczych CK i Biura Patronatu o uzasadnionym wyczekiwaniu na pełne rozwinięcie się państwowej akcji odbudowy⁴³. Nie podejmowano więc większych przedsięwzięć nie tylko w zakresie inwestycyjnym, ale i zwykłych kredytów obrotowych. Tymczasem do końca 1918 roku Wojenny Zakład Kredytowy wypłacił zaledwie 3,6 mln koron pożyczek wobec kwoty ponad 20 mln koron wymienionej we wnioskach osób poszkodowanych. Dodajmy, iż podstawę prawną rejestracji i oszacowania zniszczeń wojennych stworzyły dopiero władze Polski niepodległej wiosną 1919 r. Ruch raiffeisenowski wkraczał więc do Polski odrodzonej z ogromnymi „nadwyżkami” finansowymi, w części źle ulokowanymi, a w całości wystawionymi na niebezpieczeństwo inflacyjnego unicestwienia.

Doraźne rozszerzenie działalności spółdzielni i CK poza dotychczasowe operacje finansowe i na sferę produkcji oraz wymiany towarowej pozostawało w związku z pomysłami zrekonstruowania spółdzielczego ruchu kredytowego już po zjednoczeniu ziem polskich w odrodzonym państwie. Wymiana opinii na ten temat nastąpiła w lutym 1918 roku w Lublinie na konferencji „przewodników polskiej kooperacji”, ale zauważono wówczas, iż nad patriotycznymi uniesieniami dominują odmienności interesów dzielnicowych i grupowych. Proces jednoczenia się ruchu spółdzielczego w Polsce niepodległej okazał się trudniejszy od jedności politycznej i zakończony został dopiero w połowie lat trzydziestych nie bez wpływu czynników rządowych.

Pomimo niekorzystnych dla gospodarki ostatnich kilku lat okres galicyjski nie tylko potwierdził walory zmodyfikowanego raiffeisenowskiego systemu spółdzielczości kredytowej dla drobnotowarowego rolnictwa, ale zaznaczył się bardzo dobrymi wynikami finansowymi. Końcowa dekoniunktura wykazała jednak zarazem, jak dalece system ten uzależniony jest od stabilności waluty, państwowego mecenatu (choć nie oznaczał on dotacji) i od udziału w akumulacji środków obrotowych tej spółdzielczości niechłopskich grup społeczno-zawodowych. Przewartościowania roli tych trzech uzależnień już w latach 1914–1918 wywołały większe destabilizacyjne następstwa niż bezpośrednio zniszczenia wojenne.

⁴³ Między innymi i F. Stefczyk oczekiwał rychłej odbudowy kraju na wzór niemieckiej restauracji Prus Wschodnich po rosyjskiej inwazji.

Problemem badawczym pozostaje postulat zbilansowania owego najbardziej pomyślnego okresu działalności drobnochłopskich instytucji kredytowych. Największą ku temu przeszkodą, jak zauważono w nowszych badaniach, jest niemierzalność skutków gospodarczych działalności spółdzielni kredytowych, co uniemożliwia bliższe określenie ich wpływu na położenie materialne i społeczne zainteresowanych nimi grup ludności. Sądzić jednak należy, iż wpływ ten był znaczący, skoro dzielnica o najwyższym rozdrobnieniu rolnictwa nie ustępowała w późniejszym czasie pod najbardziej znaczącymi w danym przypadku względami dwu pozostałym reprezentującym korzystniejsze parametry struktury rolnej. Nie ulega też wątpliwości istotny wpływ raiffeisenowskiej spółdzielczości kredytowej na zwolnienie tempa degradacji ekonomicznej drobnego rolnictwa i tym samym zapewnienie materialnej egzystencji liczącej się części ludności chłopskiej, która nie mogła znaleźć zatrudnienia w przemyśle.

Tabela 1

Spółdzielnie oszczędności i pożyczek
pod Patronatem Wydziału Krajowego
(1900–1912)

Rok	Liczba		Udziały członków w koronach	Książeczki oszczędnościowe		Pożyczki członków
	spółek	członków		liczba	kwota w koronach	
1900	63	7 716	39 823	1 594	641 756	853 296
1901	111	16 492	99 576	4 660	1 509 634	2 029 417
1902	177	29 222	188 863	8 503	3 042 481	3 875 163
1903	256	46 684	322 072	13 852	5 950 793	6 845 346
1904	384	67 255	479 830	19 132	9 004 023	10 772 837
1905	446	85 771	667 688	26 500	12 565 596	14 475 209
1906	558	110 992	892 232	36 071	18 905 140	18 978 196
1907	668	134 932	1 131 275	45 244	25 542 379	25 772 211
1908	818	163 915	1 420 970	54 234	30 712 681	33 550 960
1909	970	195 345	1 722 062	65 476	33 641 238	38 739 679
1910	1089	224 902	2 032 847	83 820	41 618 253	44 193 030
1911	1213	255 820	2 373 339	112 176	57 984 365	54 431 584
1912	1334	288 563	2 718 349	133 319	65 434 684	66 370 653

Źródło: „Rocznik Spółek Oszczędności i Pożyczek Systemu Raiffeisena”, Lwów 1911, 1912, 1913, 1914

Tabela 2

Spółdzielnie oszczędności i pożyczek w 1912 według okręgów

Okręgi	Liczba						Przeciętna liczba członków w jednej spółce
	spółek		członków		gmin		
		%		%		%	
I krakowski	295	22,1	76 828	26,6	1199	29,7	260
II rzeszowski	324	24,3	76 595	26,6	1118	27,7	236
III lwowski	294	22,0	56 890	19,7	786	19,4	194
IV tarnopolski	212	15,9	41 303	14,3	573	14,2	195
V stanisławowski	209	15,7	36 947	12,8	365	9,0	177
Razem	1334	100,0	288 563	100,0	4041	100,0	216

Źródło: „Czasopismo dla Spółek Rolniczych” I VII 1913

Uwaga: Okręg I krakowski obejmował 16 powiatów, spośród których do najbardziej wysuniętych na wschód należały: Dąbrowa, Tarnów i Grybów. Do okręgu II rzeszowskiego, nazywanego Galicją środkową, należało 18 powiatów, a jego wschodni pas stanowiły powiaty: Nisko, Łańcut, Jarosław, Przemyśl, Dobromil i Lisko. Trzy okręgi wschodniogalicjskie obejmowały 46 powiatów.

Tabela 3

Skład społeczno-zawodowy właścicieli wkładów oszczędnościowych
w 1909 roku

Wkładczy	Odsetek książeczek oszczędnościowych	Odsetek ogólnej kwoty oszczędności
Chłopi	52,9	54,4
Wyrobniicy i służba	13,5	9,7
Fundusze publiczne	8,9	12,4
Inteligencja	7,4	13,5
„Fabrykanci” i rzemieślnicy	4,0	4,6
Dzieci (razem ze wszystkich grup zawodowych)	19,9	1,3
Inni	13,3	4,1
Razem	100,0	100,0

Źródło: „Czasopismo dla Spółek Rolniczych” I VII 1913

Tabela 4

Ruch kredytowy spółdzielni w latach 1901–1912

Rok	Liczba udzielonych pożyczek	Średnia liczba pożyczek udzielonych w jednej spółdzielni	Średnia kwota pożyczek przypadających na jedną spółdzielnię w koronach	Średnia wysokość jednej pożyczki w koronach
1901	11 449	103	17 924	174
1902	14 798	83	16 698	199
1903	21 966	85	19 263	224
1904	30 860	80	19 451	242
1905	•	•	20 248	•
1906	•	•	20 913	•
1907	49 076	73	23 481	325
1908	57 174	69	23 194	332
1909	63 778	65	19 587	298
1910	70 632	65	20 881	321
1911	83 250	68	24 731	363
1912	84 298	63	26 958	426

Źródło: „Czasopismo dla Spółek Rolniczych” I VII 1913

Tabela 5

Koszty administracyjne spółdzielni kredytowych w latach 1901–1912

Rok	Koszty średnie jednej spółdzielni w koronach	Koszty w odsetkach:	
		kapitału obrotowego	obrotu kasowego
1901	200	1,00	0,46
1902	220	0,91	0,39
1903	262	0,84	0,31
1904	279	0,73	0,31
1905	247	0,67	0,32
1906	289	0,68	0,32
1907	297	0,64	0,30
1908	299	0,64	0,32
1909	306	0,74	0,32
1910	310	0,64	0,34
1911	323	0,57	0,29
1912	344	0,58	0,30

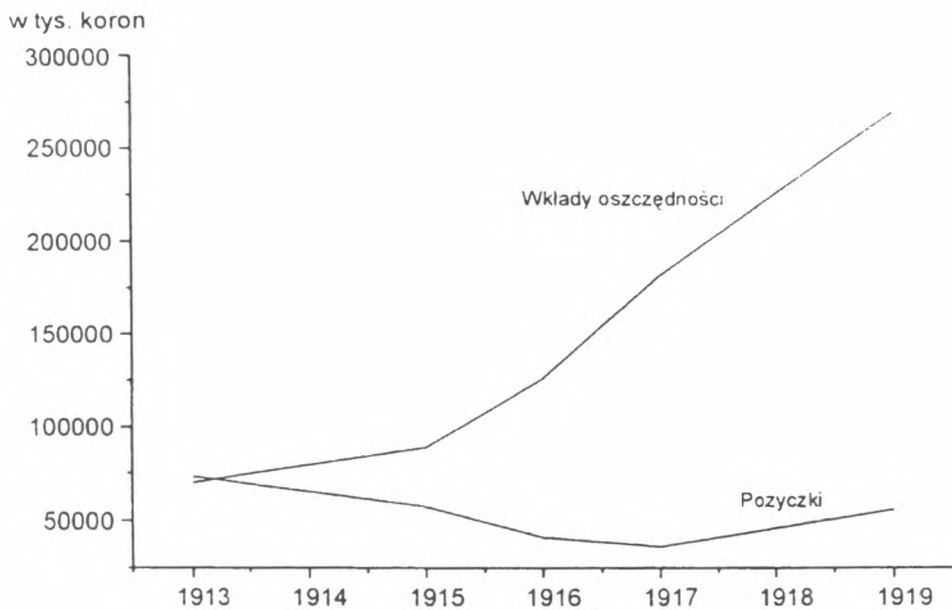
Zródło: W. Badura. *Rozwój i działalność spółek oszczędności i pożyczek w roku 1912*. „Czasopismo dla Spółek Rolniczych” 1913, nr 7, s. 182 i nast.

Tabela 6

Spółdzielnie oszczędności i pożyczek w latach 1913–1919

Lata	Liczba		Udziały członkowskie	Wkłady oszczędności	Pożyczki udzielone	Fundusze rezerwowe
	spółek	członków				
	w koronach					
1913	1397	321 830	3 074 281	69 641 000	73 053 000	4 047 000
1914/15	1151	280 746	2 694 005	88 732 000	56 927 000	4 633 000
1916	1057	260 581	2 510 657	125 475 000	41 017 000	5 153 000
1917	1468	337 321	3 266 302	181 227 000	36 154 000	6 377 000
1918/19	1475	339 423	3 344 526	268 394 000	55 437 000	75 600 000

Zródło: T. Kłapkowski. *Patronackie spółdzielnie rolnicze w Małopolsce*. Kraków 1927, s. 213; Sprawozdanie z działalności Krajowego Patronatu Spółdzielni Rolniczych za lata 1919–1922, s. 16



Wkłady oszczędnościowe i pożyczki w latach 1913–1919